

1 Aktualność, charakter i forma Listów św. Pawła (17 października 2016)

Pochwalony Jezus Chrystus ... Bardzo, bardzo serdecznie wszystkich państwa witam. Cieszę się, że państwo znowu są. Że znowu jesteście razem, i że możemy podjąć ten wysilek, trud zgłębiania Słowa Bożego. Ale robimy to z myślą i o Panu Bogu, i o sobie. Pomódlmy się najpierw.

W Imię Ojca ... Ojciec nasz ... Stolico Mądrości ...

Drodzy państwo! Te konferencje biblijne są bardzo ważną częścią tego, czym się zajmuję, bardzo ważną częścią mojego życia. Więc kiedy państwa widzę, to naprawdę bardzo się cieszę. Cieszę się, że znowu jesteście razem, i pozdrawiam państwa bardzo serdecznie. A także tych wszystkich którzy, jak się okazuje, słuchają nas w rozmaitych miejscach — i w Polsce, i na świecie. Bo mam różne echa tego wszystkiego, co się tutaj w tym dolnym kościele warszawskiej Parafii Zwiastowania Pańskiego dzieje.

Byłem w niemałym kłopotcie. Kłopot polegał na tym, że zastanawiałem się przez wiele tygodni jaki z państwem podjąć temat. Nie chodzi bowiem o jedną konferencję, ale o cały cykl. Mieliśmy do tej pory już rozmaite tematy. Zjrzałem do swojego kalendarza, do swoich notatek, do zapisów i zobaczyłem, że pierwsza taka konferencja w tej parafii — nie w tym kościele, bo go jeszcze nie było, tylko w drewnianej kaplicy tam obok — odbyła się 9 października 1986 r. Nazajutrz, 10 października, odbyła się konferencja w Parafii Opatrzności Bożej, sąsiedniej parafii przy ul. Dickensa. I od tamtej pory przez kilka lat odbywały się one równolegle, w tej parafii, i w tamtej parafii. Tak trwało do początku lat 90. Potem przeniosły się tutaj całkowicie, i trwa to do dnia dzisiejszego. Zatem kilka dni temu upłynęło 30 lat. W tym czasie niektórzy zdążyli się urodzić. Niestety — ale patrzmy na to przez pryzmat wiary — wielu przeszło na drugą stronę życia. Muszę państwu powiedzieć, że zwłaszcza, kiedy jestem w jakimś sanktuarium czy w Ziemi Świętej, to zawsze pamiętam przywołując wiele twarzy i pamięć tych, którzy tutaj byli, którzy poznawali Jezusa Chrystusa, a teraz Go zapewne spotkali.

Zatem bardzo serdecznie witam na naszej kolejnej konferencji biblijnej, która ma zapoczątkować kolejny cykl naszych comiesięcznych spotkań. Muszę państwu powiedzieć, że kiedy przygotowywałem się do tego cyklu, to przygotowywałem się dość długo obmyślając ogólny tytuł dla całości. Bo musimy zdać sobie sprawę, że zaczynam teraz trzydziesty rok konferencji biblijnych tutaj, na Ochocie. Rozpoczęliśmy w roku 1986 w parafii Opatrzności Bożej, rok później tutaj, w parafii Zwiastowania Pańskiego. Od tamtej pory wyrosło całe nowe pokolenie, bo 30 lat to jest kawał czasu. Mieliśmy te konferencje każdego roku, najpierw także równolegle w jednej i drugiej parafii. Później, od lat 90. już tylko w tej parafii Zwiastowania Pańskiego. Tych konferencji zebrano się bardzo dużo. Kiedy kilka miesięcy temu porządkowałem ten materiał, to naliczyłem ich ponad 300.

Dzisiaj zaczynamy znów nowy cykl konferencji. Zastanawiałem się jaką nadać mu nazwę, tematykę, bo formę to już znamy. I jako motto tegorocznych konferencji wybrałem słowa, które brzmią tak:

Upada sam Kościół, jeśli nie znamy Jezusa

Otóż ścisły związek między Kościołem, a Jezusem w tym swoim Kościele. Między żywotnością Kościoła, który stanowimy, a Jezusem Chrystusem, którego mamy poznawać. Myślę, że ten tytuł, te słowa będą wracały. I myślę, że one są niezwykle na czasie, że taka refleksja jest bardzo potrzebna. W szczególny sposób jest potrzebna dojrzałym chrześcijanom. Ale trzeba to uszczegółowić. Otóż celem jest poznanie Jezusa. Na różne sposoby można poznawać Jezusa, ale my staramy się Go poznać przez pryzmat Pisma Świętego. A więc tego, co stanowi sam fundament wiary chrześcijańskiej. I jeśli państwo pamiętają, a jest tu zdecydowana większość osób, które są kolejny raz — tych, którzy są po raz pierwszy, również serdecznie witam — to mamy za sobą dwie drogi do Jezusa Chrystusa. Jedna, to próbowaliśmy poznać Jezusa Chrystusa przez pryzmat Starego Testamentu. To rzadko uczęszczana, wybierana droga. Nazwaliśmy tamte konferencje: „Chrystologia Starego Testamentu”. I zobaczyliśmy, że w Starym Testamencie Jezus jest zapowiadany, obiecany, przeczuwany, upragniony, wytęskniony. Że nie sposób zrozumieć Jezusa, poznać Jezusa, a więc nie sposób być chrześcijaninem takim dojrzałym, bez znajomości Starego Testamentu. I z drugiej strony, że

Stary Testament byłby niepełny, byłby księgą bez happy-endu, gdyby nie było Nowego Testamentu. Gdyby nie było tego zwieńczenia i ukoronowania, którym jest Jezus Chrystus.

Myszę że ci, którzy brali udział w tej konferencji, będą potrafili odpowiedzieć na pewne zastrzeżenie, które tutaj się rodzi. Mianowicie można powiedzieć tak: „A przecież wyznawcy judaizmu, Żydzi, mają Stary Testament — a Nowego Testamentu nie mają”. Tak, to prawda. Ale mają coś, co jest w swoisty sposób odpowiednikiem Nowego Testamentu. Oni nie polegają wyłącznie na Biblii hebrajskiej, na Starym Testamencie. Oni też mają dopowiedzenie. A tym dopowiedzeniem jest Miszna, komentarze i objaśnienia do tej Biblii, które składają się na Talmudy. Czym dla chrześcijan Nowy Testament, tym dla judaizmu Talmud. Dlatego judaizm rabiniczny nazywamy również judaizmem talmudycznym.

Więc próbowaliśmy rozpoznać rysy Jezusa Chrystusa w tekstach Starego Testamentu. Druga droga do Jezusa Chrystusa, właściwie taka bardzo szeroka, chociaż ona ma dwie ścieżki, wiedzie przez Nowy Testament. Można by powiedzieć tak: „Jeżeli chcemy poznać Jezusa, to musimy przede wszystkim sięgnąć po cztery Ewangelie kanoniczne: Ewangelię Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.” Jestem przekonany, że państwo te Ewangelie znają, znają je również z liturgii. Tam one opowiadają o Jezusie, już nie tylko Go przeczuwają, ale mówią gdzie żył, kim był, opowiadają o Jego życiu, o Jego działalności, a nade wszystko o Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

To jest druga droga. I część ścieżki, która jest na tej drodze, znamy. Ale ja chcę państwu zaproponować teraz refleksję, która również odwołuje się do Nowego Testamentu, ale chce ukazać Jezusa przez pryzmat Listów św. Pawła. Ktoś z państwa pomyśli sobie tak: przecież, zwłaszcza w kontekście Roku św. Pawła osiem lat temu, mówiliśmy o św. Pawle. Przedtem czytaliśmy Dzieje Apostolskie i objaśnialiśmy. Zatem jeżeli ktoś uczestniczył w tych konferencjach, to zna zarys życia Apostoła Narodów. Ale tym razem nie chodzi mi o św. Pawła, o jego życie i działalność. Chodzi mi o to, jak Paweł przedstawiał Jezusa Chrystusa, jak możemy poznać Jezusa dzięki Listom św. Pawła.

Żeby wprowadzić bliżej w ten temat, żeby go zapowiedzieć i przybliżyć, również żeby pozyskać państwa dla akceptacji tego tematu, to przedstawię dwanaście powodów, dla których wybrałem właśnie ten temat. Myślałem, że tych powodów będzie mniej, ale okazało się, że nie. Państwo pamiętają, że w ubiegłym roku omawialiśmy Dekalog. W pierwszej konferencji, dokładnie rok temu, przedstawiłem dziesięć powodów, dla których zajmowaliśmy się Dekalogiem. Dzisiaj powodów jest dwanaście, proszę posłuchać.

Pierwszy powód. Po pierwsze trzeba nam zwrócić uwagę, trzeba nam pamiętać — wiemy to zresztą — że Jezus głosił Ewangelię w Palestynie, przede wszystkim w Galilei i Judei, ale także w Samarii. Samaria oddziela Galileę, która leży na północy, od Judei, która leży na południu. Jezus działał na stosunkowo niewielkim terytorium, wielkości 3–4 naszych powiatów. Już nawet nie województwa, bo cała Palestyna ma wielkość naszego województwa warmińsko-mazurskiego. Ale Jezus nie był aż tak daleko, przynajmniej Ewangelie o tym nie mówią, gdzieś nad Morzem Czerwonym. Galilea i Judea, sporadycznie tylko udawał się na obrzeża. Wiemy, że był w Tyrze i Sydonie, to jest dzisiejszy południowy Liban. Wiemy, że zawitał do miast Dekapolu, to jest dzisiejsza północna Jordania. Ale to wszystko jest na obrzeżach. Tyr i Sydon leżą od Galilei w odległości może 20–30 km. Miasta Dekapolu podobnie: 20–30 km. A więc odległości były bardzo małe. Jezus działał na tym małym terytorium. Natomiast Paweł zaniósł tę Ewangelię, głoszoną na tym małym terytorium, na cały śródziemnomorski świat. Mapa Palestyny jest tylko niewielkim fragmentem starożytnego świata. Natomiast Paweł przebył, jak się oblicza, ok. dwanaście tysięcy kilometrów. Proszę pamiętać, że to wszystko działo się prawie dwa tysiące lat temu. Przebył starożytny świat od Palestyny i dzisiejszej Jordanii, przez Liban, Syrię, dzisiejsza Turcja, Grecja, Macedonia, Kreta, Malta, Cypr, Italia aż po Rzym. Pragnął być aż w Hiszpanii, nad Oceanem Atlantyckim. Nie potrafimy powiedzieć, czy tam dotarł. To jest pierwszy powód. Chcemy odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób, i dlaczego Jezus, głoszony w tym wąskim środowisku, przez Pawła został zanieiony, zaprowadzony do całego starożytnego świata. I my jesteśmy spadkobiercami tej właśnie działalności i tej wiary.

Drugi powód. Jezus zwracał się do swoich rodaków, Żydów palestyńskich, ludu Bożego wybrania zamieszkującego Palestynę, to niewielkie terytorium. Natomiast specyfika Pawła polegała na tym, że skierował się ku Żydom diaspory. Tych było wtedy więcej, niż na terenie Palestyny. Mało tego, Żydzi żyli w diasporze w różnych rejonach starożytnego świata. Otóż zwracając się ku nim

jednocześnie Paweł otworzył Ewangelię na prozelitów i bojących się Boga. Spróbujmy to jeszcze raz wyjaśnić. Kim byli prozelici? Otóż to byli poganie, którzy zetknęli się z wiarą w jedyne Boga, zetknęli się dzięki Biblii greckiej, dzięki Septuagincie, czyli dzięki Biblii przetłumaczonej z hebrajskiego na grecki. Ten przekład został dokonany ok. 250–200–150 lat przed Chr. Zetknęli się z wiarą w jedyne Boga, przyjęli judaizm, poddali się obrzezaniu — ale nie stali się Żydami, stali się prozelitami. Dopiero ich dzieci były uważane za Żydów. Taki jest w judaizmie do dnia dzisiejszego.

A kim byli *bojący się Boga*? Otóż była to taka grupa dawnych pogan, którzy zetknęli się z wiarą w jedyne Boga, zetknęli się z judaizmem. Ale ponieważ większość z nich to byli Grecy, to nie zdecydowali się na poddanie się obrzezaniu. Uważali, że obrzezanie to jest ingerencja w ludzkie ciało, czego kultura grecka, mentalność grecka nie dopuszczała. I w związku z tym przyjmowali wiarę w jedyne Boga, ale zatrzymywali się przed tym, co prowadziło do judaizmu poprzez ten znak czyniony na ciele. I Paweł zwraca się — proszę zauważyć, u Jezusa tego nie było — i do prozelitów, i do tych bojących się Boga. Mało tego, zwraca się również do pogan. A więc otwiera Ewangelię na świat, do którego wcześniej Ewangelia nie dotarła.

Więc będziemy chcieli zobaczyć jaka jest różnica, i na czym polega specyfika głoszenia Jezusa Chrystusa, obrazu Jezusa Chrystusa, dla Żydów i dla pogan.

Trzeci powód. Jezus działał, żył, nauczał w środowisku specyficznym semickim, żydowskim. Ale Żydzi, podobnie jak Arabowie, a w starożytności Aramejczycy, również Edomici, Ammonici, Moabici, to wszystko były ludy, narody semickie. Ten semicki charakter nauczania Jezusa widać najlepiej w Ewangelii wg. św. Mateusza. Ta Ewangelia dla nas jest najtrudniejsza dlatego, że trudno nam się przebić przez rozmaite elementy, nawiązania do zwyczajów, obrzędów specyficznym żydowskich. Natomiast Paweł przełożył nauczanie Jezusa na język grecki, dominujący w starożytnym świecie. To było bardzo trudne. Trzeba nam pamiętać, że język hebrajski przynależy do języków semickich. Język grecki, który jest fundamentem naszej europejskiej kultury, należy do języków indoeuropejskich. I jest to zasadnicza różnica między tymi językami, bo one odzwierciedlają odmienną mentalność, odmienny sposób myślenia, radykalnie odmienny. Bardzo często niektóre zdania, niektóre słowa, niektóre myśli bardzo trudno przełożyć na nasz język, bo albo je przełożymy dosłownie, albo próbujemy je omawiać. I wtedy nie jesteśmy pewni, czy jesteśmy na dobrej drodze. To np. te słynne słowa, które zawsze nam sprawiają kłopot, kiedy je czytamy, albo kiedy je rozważamy: „Kto nie ma w nienawiści swego ojca, albo matki, albo brata, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”. Czytamy tak, jak to zostało powiedziane w języku i mentalności semickiej. A dla nas te słowa nie brzmią dobrze. Jak można mieć w nienawiści ojca, matkę, brata, siostrę, by pójść za Jezusem? Dla nas te słowa wymagają wykładni, objaśnienia, przedarcia się przez inną zupełnie mentalność, gdzie to zupełnie co innego znaczy. I właśnie tego przedarcia, tego przełożenia na język kultury greckiej dokonał Paweł. I my jesteśmy spadkobiercami tego właśnie nurtu wiary chrześcijańskiej.

Czwarty powód. Jezus nauczał za pomocą przypowieści. Te przypowieści w kulturze hebrajskiej noszą nazwę *haggada*. Słowo pochodzi od czasownika *nagab* czyli *opowiadać*. Ten czasownik przeszedł również do języka polskiego w okresie, kiedy Żydzi byli na naszych ziemiach: *nagadać*, *napowiadać*. Więc słowo, które tak czy inaczej znamy. Dajmy przykład. Przychodzi do Jezusa uczony w Piśmie i mówi (Mt 22,35–): „Które jest największe przykazanie?” „Będiesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego”. On na to: „A kto jest moim bliźnim?” My byśmy pokusili się o definicję. Bliźni to człowiek, który znajduje się w potrzebie, albo: bliźni to każdy, kogo spotykamy na naszej drodze. A w kulturze semickiej, hebrajskiej, Jezus odwołuje się do przypowieści: „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców itd. Opowiada przypowieść, a na końcu zadaje pytanie: „Kto okazał się bliźnim tego, który został pobity?”

Nie definicja, lecz przypowieść, obraz. Otóż Paweł ten język Jezusowych przypowieści przełożył na teologię, na język teologii. Co to jest teologia? Teologia według formuły, którą sobie wielokrotnie przypominaliśmy, to jest *Fides Quaerens Intellectum* — *wiara szukająca zrozumienia*. Chcemy zrozumieć swoją wiarę. I Paweł chciał ją zrozumieć najpierw sam, a następnie uprzystępniał ją tym, którzy też chcieli ją zrozumieć. Dlatego u Pawła nie mamy przypowieści, nie mamy obrazów. U Pawła jest nauczanie, u Pawła jest myślenie które zmierza do tego, by jak najgłębiej pojąć, zrozumieć, zgłębić sens Jezusowej Ewangelii. To są nie tylko dwa odmienne style, ale dwa różne

sposoby myślenie i mówienia o Bogu.

Piąty powód. Piąta przyczyna, dla której będziemy zajmować się Pawłem. Otóż Paweł był człowiekiem niezwykłym, i w niezwykły sposób malował obraz Jezusa. Bo był człowiekiem trzech kultur. Jeżeli dzisiaj mówimy *multikulti* — *wielokulturowość* itd, to Paweł mógłby być patronem tych wszystkich tendencji. Bo jego pochodzenie było żydowskie, język, którym mówił, był grecki — i mówił po grecku przepięknie, perfekcyjnie. Budował zdania długie i piękne. Jest wzorem greki do dnia dzisiejszego. Znał też inne języki: hebrajski, aramejski, łacinę. Ale językiem, którym najczęściej się posługiwał, był grecki. A wreszcie jego obywatelstwo było rzymskie. Mówił o sobie, że jest *civis romanus* — obywatel rzymski. Na to samo również wskazuje jego imię. Nie posługiwał się hebrajskim imieniem Szaul, było tak tylko w młodości. Natomiast po wewnętrznej przemianie pod Damaszkiem zaczął używać imienia łacińskiego Paulus. I tak zostało.

Więc Paweł nie tylko pośredniczył między różnymi kulturami: hebrajską, grecką, łacińską, ale również dał przykład prawdziwego uniwersalizmu. Otóż stworzył Ewangelię również na mądrość pogan. Jezus nie cytował autorów pogańskich — a Paweł to robił, znał ich. Więc będziemy chcieli poznawać Jezusa przez pryzmat tego, jak Paweł Go przedstawiał.

Szósty powód. Otóż coraz głębiej wchodzimy, i to jest tak, jak wycieczka do lasu: im głębiej w las, tym więcej drzew. Otóż wydaje nam się bardzo często, że cztery kanoniczne Ewangelie powstały jako pierwsze, jako najstarsze. I dopiero później Listy Apostolskie itd. Nie! Pierwszym pismem Nowego Testamentu jest Pierwszy List św. Pawła do Tesaloniczan. On powstał kilkanaście lat po męce i śmierci Jezusa. Nie było jeszcze żadnej spisanej Ewangelii, pamięć o Jezusie była przekazywana ustnie. A oto dotarłszy do Koryntu w Grecji Paweł pisze do Tesaloniczan, mieszkańców miasta Tesaloniki, obecnie Saloniki. I pierwsze słowa Nowego Testamentu to są *Paulos apostolos Jesu Christo* — *Paweł apostoł Jezusa Chrystusa*. Otóż listy Pawła powstały wcześniej, niż Ewangelie, i stanowią bardzo ważne źródło do poznania Jezusa Chrystusa, i do poznania jego nauczania.

Mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Gdyby nie istniały cztery Ewangelie: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, to na podstawie samych Listów Pawła moglibyśmy sobie wyrobić równie wiarygodny obraz życia i nauczania Jezusa Chrystusa. Ale mamy Ewangelie! Ja bym powiedział więcej. W moim przekonaniu jest tak, że Ewangelie zostały napisane w języku greckim dlatego, że Paweł jako pierwszy zapoczątkował przekład Ewangelii na mentalność grecką pozyskując tych, którzy mówili po grecku, pisząc swoje Listy. I w ten sposób stworzył drogę, którą wcześniej zapoczątkowała Septuaginta, czyli Biblia grecka. Można by więc wytyczyć pewien ciąg, który jest ciągiem historycznym i logicznym. Mianowicie najpierw powstała Biblia hebrajska. Ta została przetłumaczona jeszcze w czasach Starego Testamentu na grecki jako Septuaginta. Ona była Biblią, którą posługiwał się Paweł w głoszeniu Ewangelii. Powstały jego Listy, w których objaśnia kim jest Jezus Chrystus. I na tej bazie powstają cztery kanoniczne Ewangelie. Cały ten proces powstawania Listów i kanonicznych Ewangelii był stosunkowo szybki. O ile Stary Testament powstawał przez ok. tysiąc lat, o tyle Nowy Testament powstawał przez ok. sześćdziesiąt lat. A więc powstał bardzo szybko.

Siódmy powód. Siódmy powód., dla którego chcemy zająć się obrazem, wizerunkiem Jezusa Chrystusa w Listach św. Pawła. Otóż Jezus po ludzku biorąc poniósł klęskę. Został umęczony i ukrzyżowany. Również Paweł po ludzku biorąc poniósł klęskę. Dotarł do Rzymu, i tam został ścięty mieczem. Los obydwu był jednakowy, mianowicie męczeńska śmierć. Ale z tej śmierci zrodziło się zwycięstwo Chrystusowego krzyża. Otóż można by powiedzieć, że Paweł przełożył dramat krzyża, nieszczęście krzyża, tragizm krzyża, na język wiary którą przyjmowali ci, którym krzyż głosił. Powtarzał: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, i głupstwem dla pogan. A dla nas mocą i mądrością Bożą”.

I w ten sposób Paweł połączył śmierć Jezusa z wyeksponowaniem, podkreśleniem mocno prawdy o jego zmartwychwstaniu. I właśnie to przesądziło o tym, że krzyż Jezusa Chrystusa zajaśniał w zupełnie nowym świetle. Będziemy do tego wątku wracać. Bo do dzisiejszego dnia krzyż, do którego my, wierzący, zdążyliśmy się przyzwyczaić, i go wyznajemy, jest dla wielu przeszkodą w uznaniu Jezusa. Żydzi mówią w najlepszym przypadku że to Mesjasz, któremu się nie udało, któremu się nie powiodło. Nie powiodło się, bo zginął. Ale Paweł tłumaczył prawie 2000 lat temu — i my jesteśmy w nurcie tej wiary — że to właśnie krzyż przesądził o zwycięstwie Mesjasza.

Ósmy powód. Pierwszymi głosicielami Ewangelii było grono Dwunastu, i niewielka grupa uczniów. Paweł o tym napisał, mamy to w *Dziejach Apostolskich* — tylko Dwunastu i tylko kilkudziesięciu tych, którzy pozostawali w otoczeniu Jezusa. Oni znali ziemskiego Jezusa, oni Mu towarzyszyli w codziennym życiu. Przyzwyczaili się do Niego. Można przyzwyczać się do największych cudów, do największych osobliwych i wzniosłych rzeczy, i do najbardziej wzniosłych osób. Można towarzyszyć komuś bardzo ważnemu i w końcu uznać, że to jest taka codzienność, zwyczajność. Mówili o Jezusie głównie przez pryzmat jego ziemskiej działalności. Proszę zauważyć, że w Ewangeliach mniej więcej 80% materiału to jest opowieść o ziemskim Jezusie, o życiu i działalności Jezusa. Paweł Jezusa osobiście nie znał. Nie spotkał Jezusa tego ziemskiego, historycznego. Poznał Go jako zmartwychwstałego, pod Damazkiem. W związku z tym dla uczniów, dla apostołów droga do Jezusa prowadziła przez codzienność i krzyż, ku zmartwychwstaniu. A dla Pawła akurat odwrotnie: przez zmartwychwstanie ku krzyżowi, i ku codzienności. Więc on, który odczuł, przeżył spotkanie ze zmartwychwstałym Jezusem, nie przykładają już wielkiej wagi, nie potrzeba mu opisów cudów, opisów wskrzeszeń. Przeżył coś znacznie głębszego.

Gdybyśmy to chcieli przenieść na nasze uwarunkowania, to powiedzmy sobie tak. Są ludzie którzy twierdzą, że gdzieś wydarzyło się coś cudownego. A więc jadą i oglądają. Tu się ukazał Pan Jezus, tu się ukazała Matka Boska, tutaj jakiś święty. Tutaj w kościele, tu na ścianie, tutaj gdzie indziej. Wracają i opowiadają: cud. Również w Polsce była w swoim czasie taka moda na cud. Wracają — i nic się w nich nie zmienia. Otóż gdyby ktoś rzeczywiście przeżył spotkanie ze zmartwychwstałym Chrystusem, gdyby rzeczywiście przeżył spotkanie z Maryją, to kończy tak jak Bernadetta Soubirous, jak mała św. Teresa, jak wielcy bohaterowie wiary, dla których już codzienność traci swoje barwy, bo otarli się o wieczność. Więc Paweł był takim człowiekiem, który otarł się o wieczność. Zatem w jego życiu dominuje ta perspektywa. Powiedziliśmy na początku:

Upada sam Kościół, jeśli nie znamy Jezusa

Otóż nie wystarczy skupiać się na tzw. historycznym, czy ziemskim Jezusie. Mówić o jego cudach, o jego wzniosłej nauce. Natychmiast będą przywoływane inne przykłady, z innych religii gdzie nam powiedzą: i tu, i tam, mamy takich wielkich ludzi. Otóż wiara chrześcijańska nie polega na podziwieniu wobec tego, czego Jezus dokonał za swojego życia. Wiara chrześcijańska polega na jego zmartwychwstaniu i na tym, że Jezus Chrystus zapoczątkował radykalnie nową egzystencję i ludzkość, i świata. Wydarzyło się coś radykalnie nowego. I przyjęcie tej nowości powinno odmienić nasze życie. Jeżeli nasze życie nie różni się od życia innych ludzi, którzy w Jezusa nie wierzą, to znaczy, że tak naprawdę Ewangelia i Chrystus zmartwychwstały nie przeniknęły do naszego wnętrza i sumienia. Życie Pawła nie wyglądało tak, jak życie przeciętnego człowieka. Życie Pawła było życiem świadka Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego.

Dziewiąty powód. Apostoł Paweł stał się pierwszym twórcą i nauczycielem tego, co nazywamy *chrystologią*. Czyli wyłożył nam fundamentalne zasady tego, kim jest Jezus Chrystus. Wyłożył je w języku kultury greckiej. W ten sposób określił fundamenty chrześcijaństwa. Mało tego — w ten sposób sprawił, że chrześcijaństwo radykalnie i definitywnie odróżniło się od judaizmu.

Znów trzeba to trochę wyjaśnić. Jezus, urodzony z Maryi, żył w obrębie kultury żydowskiej, żył w świecie żydowskim. Udawał się do synagogi, obchodził szabat, udawał się do świątyni jerozolimskiej, zachowywał posty, podporządkowywał się im — aczkolwiek jednocześnie zachowywał wobec nich wolność. Nie był niewolniczo przywiązany, ale mieścił się w obrębie, jak to możemy powiedzieć, wielopostaciowego życia żydowskiego, wielopostaciowego judaizmu. Byli faryzeusze, byli sadyceusze, byli esseńczycy, byli zeloci, byli qumrańczycy. Jezus ocierał się o te wszystkie nurty. I do głowy nikomu by nie przyszło, że oto Jezus nie mieści się w obrębie świata żydowskiego.

Natomiast okazuje się, że Paweł nie mieści się w obrębie świata żydowskiego. Do dzisiaj wyznawcy judaizmu — jeżeli w ogóle wchodzi w kontakty z chrześcijanami — są w stanie rozmawiać o Jezusie, natomiast nie są w stanie, i nie chcą, rozmawiać o Pawle. Paweł został postawiony poza nawiasem judaizmu. Otóż w ten sposób, będziemy pewnie wracać do tego wątku, Paweł dał wyraźnie poznać, że wiara w Jezusa Chrystusa stanowi ciągłość względem Starego Testamentu, ale jednocześnie wypuklił brak ciągłości, i mocno podkreślił nowość Jezusa Chrystusa. I jeżeli chcemy poznać Jezusa, musimy zwrócić uwagę na *Pawłowe Listy*.

Dziesiąty powód. Nikt tak, jak Paweł, i to jest kolejny paradoks, nie ukazał wartości Starego Testamentu dla wiary w Jezusa Chrystusa. Otóż można by powiedzieć, że Listy Pawła, nauczanie Pawła oddycha Starym Testamentem, ale podporządkowanym, ukierunkowanym ku głoszeniu Jezusa Chrystusa. Otóż Paweł mocno podkreśla, że podziela wiarę Abrahama, Izaaka, Jakuba, wiarę Patriarchów, Proroków, i tych bohaterów wiary Starego Testamentu. Ale podkreślając to jednocześnie uwypukla, że Jezus nie jest jednym z nich. Jezus nie jest jeszcze jednym Abrahamem, nie jest jeszcze jednym Mojżeszem, nie jest jeszcze jednym prorokiem. Jezus to prawdziwy człowiek, jak oni wszyscy. Człowiek Boży, mąż Boży — ale to jest również prawdziwy Bóg, Syn Boży. W ten sposób Paweł ukazuje jedność Bożego planu zbawienia. Daniel Rops niedługo po II wojnie światowej napisał książkę „Od Abrahama do Chrystusa”. I ta książka odzwierciedla ciągłość, z jaką mamy do czynienia i w nauczaniu św. Pawła, i w Listach św. Pawła, i na początku Ewangelii wg. św. Mateusza.

Jedenasty powód. Listy Pawła są skierowane do poszczególnych wspólnot chrześcijańskich. Byłoby czymś pięknym, gdybyśmy mogli udać się do Koryntu, do Efezu, do Galacji, do Rzymu, do Filipi. Gdybyśmy mogli stanąć w miejscach, do których Paweł posyłał swoje listy. Te miejsca są. Jedno z największych przeżyć podczas pielgrzymki do Azji Mniejszej jest to, gdy w okolicach Denizli w środkowej Turcji pośród pól docieramy do Kolosów. Kolosy — starożytne miasto, które padło niedługo po Liście św. Pawła ofiarą trzęsienia ziemi. Poszło w ruinę, ale pozostał tzw. tel — wzgórze, wzniesienie. Kiedy tam docieramy, to przeżycie ogromne.

Osobiście bardzo lubię Filipi, miasto na południu Grecji. Paweł napisał bardzo serdeczny List do Filipian, bo oni go wspierali, oni byli mu bardzo bliscy. A Dzieje Apostolskie opowiadają, że kiedy Paweł tam przybył z towarzyszami, to udali się nad małą rzeczkę, która tam płynie. Tam spotkali kobiety. I to byli pierwsi ludzie, których pozyskali na terenie Europy. A pierwszą z nich była Lidia. To jest naprawdę bardzo wzruszające, kiedy wyjdziemy poza mury ruin starożytnego Filipi, i jest rzeczką, są drzewa. I gdzieś tam prawie dwa tysiące lat temu rozegrało się to, tam rozpoczęła się ewangelizacja Europy.

Do czego zmierzam? Że Paweł pisał swoje Listy do określonych wspólnot. Ci ludzie tam żyli, i my też będziemy starali się nakreślić króciutko przynajmniej położenie tych wspólnot, życie tych wspólnot. Mówiąc „gdybyśmy mogli tam dotrzeć” — to jest jedna z najpiękniejszych przygód, którą można tylko porównać z pielgrzymką do Ziemi Świętej. Każda z tych wspólnot była inna dlatego, że one były rozproszone na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów. Zupełnie inaczej wygląda Filipi, zupełnie inaczej wyglądają Saloniki, zupełnie inaczej wygląda Efez, zupełnie inaczej jest w Koryncie, jeszcze inaczej w Rzymie. Otóż mamy ogromną różnorodność. Listy Pawła pomagają nam tę różnorodność poznać, a zarazem ukazują nam to, co stanowi sedno wiary chrześcijańskiej. Ukazują nam to, co nas łączy. Czy państwo nie odczuli tego, zwłaszcza za pontyfikatu Jana Pawła II albo teraz podczas Światowych Dni Młodzieży, kiedy przyjechali do nas ludzie różnych kultur, różnych języków. Ale w tym, co najbardziej fundamentalne, mogliśmy się z nimi porozumieć. Również tutaj, na naszym terenie, było ich kilkaset. Mieli z nami, księżmi, do czynienia, i mówili, jakiego wspaniałego przyjęcia doznawali tutaj. Nie można było nieraz — mówiąc po ludzku — dogadać się. Ale był język który był, jeżeli tak można powiedzieć, fundamentem wszystkiego.

U Pawła to samo. Paweł pisze Listy do różnych wspólnot. I buduje jedność Kościoła w różnorodności kultur, języków różnych ludzi. To jest do dzisiaj ogromne wyzwanie. Żebyśmy mieli świadomość że ludzie, którzy żyją tysiące kilometrów od nas, są tak jak my, chrześcijanami. Mam bardzo żywo w pamięci to, co przeżyłem w sierpniu w Irkucku, daleko na Syberii. Dotarliśmy tam z grupą, była chwila wolna zaraz po przylocie. Wielu uczestników poszło do hotelu, ja poszedłem do cerkwi prawosławnej. I zobaczyłem tam obrazek, który mną wstrząsnął. Była taka okrągła część tej cerkwi, zwieńczona kopułą. I na środku siedziało kilka kobiet i otaczało coś, czego z daleka nie było widać. Kiedy podszedłem bliżej zobaczyłem, że one otaczają ciało zmarłego niemowlęcia. I że to jest pożegnanie tego zmarłego niemowlęcia. Była matka tego dziecka, była siostra tej matki, była babcia, była dziewczyna taka kilkunastoletnia, i jeszcze ze dwie kobiety. Ja byłem tam pół godziny, ale one były dużo dłużej. I przez pół godziny przeżyłem jakby misterium przejścia do innego świata. Do świata, gdzie widać było, że te kobiety podchodziły do tego niemowlęcia, poprawiały mu rozmaite szaty, rozmawiały z tym nieżyjącym dzieckiem, rozmawiały między sobą. I były tak spokojne i dostojne że pomyślałem sobie, a było to sześć tysięcy kilometrów stąd, że

siła wiary w Jezusa Chrystusa jest tak wielka, że nie przemogą jej żadne systemy, żadne ideologie, żadne komunizowanie. A obraz tych kobiet oplakujących, chociaż to nie był płacz, żegnających to niemowlę, był czymś, co przemawiało jak najlepsza ilustracja wiary w zmartwychwstanie.

Dwunasty powód. I dwunasty powód. — mianowicie aktualność dawnych i obecnych problemów i wyzwań. Otóż będziemy omawiać fragmenty Pawłowych Listów. Ale będziemy nie tylko mówić o starożytnych chrześcijanach, będziemy mówić również o sobie. Zobaczymy że to, czym Paweł się zajmuje, Jezus Chrystus którego głosi, obraz Jezusa Chrystusa, jest nam niezwykle bliski. Kiedy papież Benedykt osiem lat temu rozpoczynał katechezy o Jezusie i o św. Pawle, to powiedział tak: „Jak będziemy mogli stwierdzić, dzisiejsza sytuacja społeczno-kulturowa nie różni się zbytnio od ówczesnej”.

Tak, proszę państwa! Dzisiejszy świat ze wszystkimi swoimi wynalazkami technicznymi, technologicznymi, w tym, co najważniejsze, przypomina świat starożytny z okresu imperium rzymskiego. To był wielki tygiel, w którym dokonywało się coś nowego. I w naszym świecie też. Nie wiadomo, w jakim kierunku ten świat pójdzie, nie wiadomo, jak się rozwinie. Imperium rzymskie upadło. Również losy naszego współczesnego świata nie są pewne. Ale mechanizmy są zupełnie podobne. I pointa tej części obszernej znów daje nam wiele do myślenia.

Mianowicie: czy państwo myśleli kiedyś nad tym, co dla mnie od długiego czasu jest też zaskakujące? Że w świecie starożytnym, świecie pogańskim, świecie imperium rzymskiego, było miejsce dla judaizmu. Nie prześladowano wyznawców judaizmu, chociaż judaizm różnił się od religii pogańskich. Tu chcę jasno powiedzieć, żeby dobrze być zrozumiałym: od czasu do czasu ofiarami napięć, konfliktów a nawet prześladowań, byli Żydzi. Ale nie jako wyznawcy judaizmu, lecz jako uczestnicy życia społecznego, ekonomicznego, kulturalnego, politycznego. Otóż niedogodności i zło, które ich spotykało, nie było spowodowane przez wiarę, którą wyznawali, tylko przez uczestnictwo w rozmaitych obszarach ówczesnego starożytnego życia. Oczywiście judaizm był albo popierany, uznawany, szanowany — takim np. piewcą judaizmu był Juliusz Cezar — albo też był wyśmiewany. Kpiono z judaizmu tak, jak czynił to Cynceron. Wyśmiewano, że Żydzi zachowują dziwne przepisy pokarmowe. Że kobiety żydowskie muszą dokonywać rozmaitych obmyć, których kobiety pogańskie nie dokonują. Że jest obrzezanie, które oznacza ingerencję w ludzkie ciało. Podśmiewano się z Żydów, a dokładniej: z wyznawców judaizmu. Znamienne, że w tym starożytnym świecie nie było przez trzy stulecia miejsca dla chrześcijaństwa. Że prześladowano chrześcijan z powodu ich wiary. I to odróżnia, to przesądza o specyfice chrześcijaństwa. Proszę posłuchać jak to ujął papież Benedykt, bo nikt lepiej tego nie wyraził. Powiedział tak:

Jedno jest pewne. W obrębie wszechogarniającej instytucji, jaką było cesarstwo rzymskie, znalazło się bez problemów miejsce dla szczególnego charakteru żydowskiej kultury i religii. Trudniejsza i bolesniejsza będzie sytuacja tych, Żydów czy pogan, którzy z wiarą opowiedzą się za Jezusem z Nazaretu. Jako, że będą oni odstawać zarówno od judaizmu, jak i od panującego pogaństwa.

Czy nie na tym polega również położenie i los chrześcijan w naszych czasach? Chrześcijaństwo jest najbardziej prześladowaną religią. A tam, gdzie krwawe prześladowania nie są możliwe, najbardziej dyskryminowaną religią świata. Codziennie chrześcijanie są męczeni, albo wyśmiewani, wykpieni, wyszydzani z powodu Jezusa Chrystusa. Nie słyszymy, dzięki Bogu, o prześladowaniu wyznawców judaizmu. Nawet gdy Hitler dokonał swojego dzieła zagłady, narodowy socjalizm, to mordował Żydów jako Żydów, z powodów etnicznych, rasowych. A więc mordował również tych Żydów, którzy byli chrześcijanami, albo byli ateistami. Nie dochodził, jakie są ich przekonania religijne. Mordował na zasadzie etnicznej, na zasadzie rasy.

Natomiast chrześcijanie są mordowani z powodu swojej wiary w Jezusa Chrystusa. To jest coś, co trwa od starożytności. Dlatego w naszym rejonie świata, w Polsce, w ostatnim roku szczęśliwie sytuacja się zmieniła, i dzięki Bogu. Ale jeszcze do końca ubiegłego roku mieliśmy do czynienia z marginalizowaniem wiary chrześcijańskiej. A i dzisiaj proszę popatrzeć że sprzeciw, z jakim mamy do czynienia, to jest sprzeciw wobec chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskich wartości. Dlatego na rozmaitych paradach, na rozmaitych marszach, na rozmaitych demonstracjach wykpieni są, wyszydzani, poniżani nie tylko ci, którzy wierzą w Jezusa, ale również krzyż. Więc to nam daje do

myślenia. Bo taki jest również współczesny kontekst. Ortodoksyjne chrześcijaństwo jest najbardziej atakowaną i prześladowaną religią. Państwo zwróci uwagę, ja mówię *ortodoksyjne* w sensie *prawowierne*. Dlatego, że są takie nurty i odłamy chrześcijaństwa, które właściwie oderwały się całkowicie od reszty. To są przede wszystkim liberalne odłamy protestantyzmu, ale również te same tendencje, analogiczne tendencje wkradają się do Kościoła katolickiego.

I tu trzeba powiedzieć, że jednym z przejawów tego sprzeciwu wobec Ewangelii i Kościoła są również wysiłki, które zmierzają do dzielenia Kościoła. I te wysiłki są sownie opłacane przez finansjerę i przez ośrodki, które stoją na usługach antyewangelizacji. Jeżeli uda się podzielić wyznawców Jezusa Chrystusa, jeżeli uda się przypiąć im etykiety — a to się przecież czyni — to wtedy i samo świadectwo chrześcijańskie zostaje znacznie osłabione. Przykład Pawła, Listy Pawła dają nam poznać, że mamy do czynienia z wysiłkami niszczycielskimi wobec wiary chrześcijańskiej, które nie pojawiły się w naszych czasach, tylko mają swoje precedensy już wtedy.

I wreszcie na koniec jeszcze kilka uwag, które dotyczą samych Listów. Mianowicie „list” po grecku nazywa się *epistole*. I początkowo to była wiadomość przekazywana ustnie przez posłańca. Posłaniec zaufany przekazywał *epistole* czyli wiadomość, do adresata. Nadawca zlecał mu poufną misję. Z czasem listy miały charakter dokumentów handlowych, państwowych, prawnych. Istniała również w starożytności korespondencja polityczna, wojskowa i prywatna. Gdy pójdziemy do muzeów zachowujących starożytne świadectwa, to zobaczą państwo tam mnóstwo listów akadyjskich, asyryjskich, babilońskich, hetyckich, egipskich, kananejskich. Wypisywanych na tabliczkach glinianych, na kamieniu, przechowywanych w glinianych kopertach. Przetrwały do naszych czasów. Np. w Telemmana znaleziono takich listów kilka tysięcy. W Ebla znaleziono takich listów kilkanaście tysięcy. Cała obfita korespondencja, dużo starsza niż Nowy Testament.

Czym różniły się Listy św. Pawła? Otóż w tamtych listach, o których mówię, w różnych rejonach świata przekazywano różne wiadomości: handlowe, ekonomiczne, społeczne, militarne, kulturowe. Natomiast w przypadku Pawła nie chodzi o wiadomości. Paweł nie pisze, nie chce zapoznać z tym, co się dzieje wokół niego. Chodzi o głoszenie Jezusa Chrystusa nie słowem, ale przez pismo. Otóż listy upowszechniły się zwłaszcza w okresie hellenistycznym. To są ostatnie trzy wieki ery przedchrześcijańskiej. I przesądziły o tym przede wszystkim dwa czynniki. Po pierwsze bardzo ograniczono zjawisko analfabetyzmu. Położono nacisk na wykształcenie chłopców, ale w kulturze greckiej także dziewcząt tak, że wiele kobiet również umiało czytać i pisać. To była nowość. I druga sprawa: wynaleziono znacznie tańszy materiał piśmienniczy. Wcześniej krótkie listy były na kamieniu, na blasze żelaznej, na glinie. Potem były listy znacznie dłuższe na pergaminie, czyli wyprawionej skórze jagnięcej lub owczej. Oczywiście pergamin był bardzo drogi. Natomiast pod koniec ery przedchrześcijańskiej upowszechnił się papirus. Kto z państwa podróżował do Egiptu w czasie, kiedy tam jeszcze było spokojnie, to jednym z żelaznych punktów były odwiedziny wytwórni papirusu. I pokazywano, jak wyrabia się papirus. Otóż papirus pozwalał na demokratyzację życia kulturalnego. Dzięki wynalezieniu papirusu można było pisać długie listy, i stosunkowo nie były one drogie.

Otóż gdybyśmy chcieli nazwać Listy Pawła jakimś jednym słowem, to moglibyśmy powiedzieć tak. Że jego listy — dlatego one są dla nas tak ważne — to była korespondencja osobista, ale nie prywatna! To była korespondencja osobista, bo powstała w kontekście osobistych relacji z adresatami. Ale nie była zastrzeżona tylko dla adresatów. To nie było tak, jak dzisiaj list, zwłaszcza list polecony, może odebrać tylko ten, do którego ten list jest skierowany. Otóż adresaci tamtej korespondencji Pawłowej to byli adresaci zbiorowi. Te Listy były przeznaczone dla wspólnoty, trzeba było je czytać i rozważać. One odzwierciedlają głębokie osobiste więzi między Pawłem, a odbiorcami. Odzwierciedlają emocje, bo Paweł dyktuje te Listy. Nie mógł ich wszystkich osobiście pisać bo na skutek prześladowania, na skutek kamienowania, które przeżył w Listrze, miał kłopoty ze wzrokiem. Prawdopodobnie bardzo słabo widział, bolała go głowa, miał migreny. Wobec tego dyktował swoje Listy, wiemy o tym z Listów. A na końcu potwierdzał ich autentyczność pisząc: „ręką moją, Pawłową, je podpisuję”.

Otóż te Listy, w których wyrażały się emocje, jednocześnie odzwierciedlają autorytet Pawła. Odzwierciedlają to, że on jest kierownikiem duchowym tych, do których kierował swoje listy. A więc

również i naszym! Jedne Listy przeznaczone są dla konkretnych miast. Ale są Listy, które są przeznaczone dla okolicy, dla kilku miast. Taki jest np. List do Galacjan. Galacja to była kraina w środkowej Turcji. To tak, jakby Paweł napisał List do Mazowszan, albo List do Wielkopolan. Otóż było coś specyficznego co sprawiało, że napisał taki właśnie grupowy list.

I na sam koniec: celem tych Listów jest przede wszystkim nauczanie, udzielanie rad, zachęcenie do wytrwałości, do wiary, do wierności. A także napominanie i karcenie. Te Listy Pawłowe zastępowały jego osobistą obecność. Ponieważ nie mógł być fizycznie obecny, wysyłał Listy. I te Listy były przyjmowane z autorytetem i wiarą. Były przeznaczone do publicznego odczytania podczas spotkań. A więc od początku pomyślane jako normatywne dla wiary w Jezusa Chrystusa. Zastępowały nieobecnego Pawła, zapoznawały z jego planami, z tym, co on myślał, z tym, jak żył. Więc nie można zrozumieć tych Listów w całkowitym oderwaniu od życia i działalności Apostoła Narodów. Paweł w tych Listach jest głosicielem Jezusa Chrystusa. Można Jezusa głosić słowem, i można głosić Go słowem utrwalonym na piśmie. Ten zapis jest niezwykle żywotny, bo dotrwał do naszych czasów. Gdyby nie Listy, nie znalibyśmy treści Pawłowego nauczania. A gdyby to nauczanie zapisali inni, nie byłoby ono tak bezpośrednie i żywe. Otóż te Listy wykraczały poza konkretne okoliczności i uwarunkowania, bo wyjaśniały prawdy wiary. I zawsze każdy List opiera się na dwóch filarach, i te filary będą nam potrzebne. Mianowicie: kim jest Jezus Chrystus, i co wynika z wiary w Jezusa Chrystusa. Jak należy żyć, gdy Jezusa poznamy.

Na koniec wracamy do tych słów:

Upada sam Kościół, jeśli nie znamy Jezusa

Nie chcemy, przynajmniej w tym naszym wąskim, stosunkowo małym gronie, żeby Kościół upadł. Chcemy być w nim wierni. Dlatego poznajemy Jezusa Chrystusa, poznajemy oczami Pawła.

Na następne spotkanie bardzo serdecznie zapraszam 14 listopada, w drugi poniedziałek listopada. I bardzo proszę, żeby sobie przygotować Nowy Testament, wziąć do ręki Listy św. Pawła, i w ciągu tego niecałego miesiąca przeczytać sobie Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan, bo od tych Listów zaczniemy. Proszę się nie przejmować, jeżeli coś nie będzie jasne. Bo później do tego wrócimy.

I sprawa druga. Państwo wiedzą, że kilka dobrych miesięcy temu ukazała się moja książka „Między synagogą a Kościołem. Życie św. Pawła” Ideałem byłoby, gdyby państwo czytali ją paragraf po paragrafie. Ona jest podzielona na ponad sto paragrafów, zatem cztery miesiące codziennego czytania. Jeżeli ktoś przebrnie paragraf po paragrafie przez tę książkę, i jeżeli uda nam się te konferencje szczęśliwie kontynuować, to za kilka miesięcy będą państwo mieli naprawdę dobry wizerunek Pawła, i Jezusa Chrystusa, którego on głosił. Zachęcam do tego, żeby czytać ją paragraf po paragrafie, i czytać ją z flamastrem albo z ołówkiem. Proszę się tego nie bać. Książki, które czytam, są wszystkie pokolorowane, niektóre wyglądają jak ogródek. Ale dopiero wtedy do takiej książki się wraca, i dopiero wtedy ona jest nasza.

Bardzo dziękuję za uwagę. Dobrego, miłego wieczoru, do zobaczenia. Pod Twoją obronę ... Pochwalony Jezus Chrystus ...